

30. Niedziela Zwykła – Rok B **28 października 2018 r.**

Refleksja

„Co chcesz, abym ci uczynił?”.

Są tacy ludzie, którym zdecydowanie brak jest wiary potrzebnej do tego, aby poprosić o coś więcej. Są też inni, którzy prowadzą całkiem bogate życie duchowe, pozwalające im wierzyć, że Jezus da im wszystko, czego potrzebują, a jednocześnie są takimi materialistami, że są przekonani, iż to, czego chcą, jest tym, czego rzeczywiście potrzebują. Starsza kobieta rozzłościła się na Boga, który nie dał jej wygranej na loterii, choć nie ulegało wątpliwości, że taka wygrana znacznie ułatwiłaby wszystkim życie.

Ludziom, którzy znają Chrystusa już od jakiegoś czasu, wcale niełatwo jest zdecydować, o co mogliby Go poprosić. Bartymeusz dał nam przykład najlepszej odpowiedzi na takie pytanie: „Rabbuni, żebym przejrzał” (Mk 10, 51). Ten cud przywrócenia wzroku jest drugim opisanym w Ewangelii św. Marka. Powtórzenie to powinno dać nam do myślenia i zwrócić naszą uwagę na symboliczny wymiar uzdrowienia, co zresztą zaznaczone zostało w zakończeniu tej historii. Jezus spotykał wielu ludzi ślepych na to, kim był, i głuchych na Jego przesłanie. Brak wiary był dla tych ludzi brakiem duchowej perspektywy. Dramatyzm sytuacji, w której temu niewidomemu zostaje przywrócony wzrok, pomaga nam zrozumieć symboliczne znaczenie całej sceny.

Jezus szedł do Jerozolimy, gdy spotkał Bartymeusza, który pozdrowił Go mesjańskim imieniem Syna Dawida. Niewidomy mężczyzna „widział”, że Jezus jest Mesjaszem. Rozpoznając Go, uprzedził triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy, który już wkrótce miał nastąpić (i który prawdopodobnie Bartymeusz potem oglądał). Zachowanie innych ludzi z tłumu można odczytać jako zapowiedź innych reakcji, zwłaszcza wtedy, gdy nastawali na niewidomego, aby przestał wołać Jezusa. Paradoksalnie to oni byli niewidomi, on zaś widział.

Mężczyzna, gdy odzyskał wzrok, postanowił iść za Jezusem. Jego duchowy wzrok dał mu odwagę, aby nazwać Jezusa Synem Dawida; jego wzrok fizyczny pozwolił mu iść za Nim.

Richard C. Antall

Złota myśl tygodnia

Mądrość to córka doświadczenia (*Leonardo da Vinci*).

Na wesoło

Dwu rozbitków znajduje się od kilku dni na morzu lala od ładu. Siedzą pełni rozpaczony na paru deskach, które zostały im z rozbitej przez burzę łodzi. W pewnej wili jeden klęka i zaczyna głośno się modlić:

- Boże, byłem dotąd obrzydliwym niedowiarkiem. Jeśli mnie uratujesz, obiecuję resztę mych dni poświęcić pokucie. Wstąpię do klasztoru i będę... Przerzywa mu drugi i klepiąc go po plecach, mówi:

- Przestań! Patrz, w oddali widać płynący ku nam statek.

Baco, a umiecie powiedzieć chrząszcz brzmi w trzcinie?

- A co mom ni umić?

- No to mówcie

- Chrobok burcy w trawie.

Patron tygodnia – Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych – 2 listopada

Kościół wspomina dzisiaj w liturgii wszystkich wierzących w Chrystusa, którzy odeszli już z tego świata, a teraz przebywają w czyśćcu. Przekonanie o istnieniu czyśćca jest jednym z dogmatów naszej wiary.

Obchód Dnia Zadusznego zainicjował w 998 r. św. Odylon - czwarty opat klasztoru benedyktyńskiego w Cluny (Francja). Praktykę tę początkowo przyjęły klasztory benedyktyńskie, ale wkrótce za ich przykładem poszły także inne zakony i diecezje. W XIII w. święto rozpowszechniło się na cały Kościół zachodni. W wieku XIV zaczęto urządzać procesję na cmentarz do czterech stacji. Piąta stacja odbywała się już w kościele, po powrocie procesji z cmentarza. Przy stacjach odmawiano modlitwy za zmarłych i śpiewano pieśni żałobne. W Polsce tradycja Dnia Zadusznego zaczęła się tworzyć już w XII w., a z końcem wieku XV była znana w całym kraju. W 1915 r. papież Benedykt XV na prośbę opata-prymasa benedyktynów zezwolił, aby tego dnia każdy kapłan mógł odprawić trzy Msze święte: w intencji poleconej przez wiernych, za wszystkich wiernych zmarłych i według intencji Ojca Świętego.

Za pobożne odwiedzenie cmentarza w dniach od 1 do 8 listopada i jednocześnie modlitwę za zmarłych można uzyskać odpust zupełny

Opowiadanie

Żaba

Była sobie żaba, która radośnie skakała wśród łąk, stawów, jeziornych szuwarów i lilii wodnych. Podążając skok po skoku za fruującymi, brzęczącymi owadami, znalazła się na klepisku wiejskiej stodoły. W dyskretnym i osłoniętym kąciku ciekawska żaba zobaczyła wielki garnek. Wskoczywszy na jego krawędź, odkryła, że był napełniony czystą i chłodną wodą.

„Wspaniały basen, cały dla mnie!” – pomyślała.

Zanurkowała z eleganckim wyskokiem i zademonstrowała chyba wszystkie style pływackie, w których była mistrzynią. Pluskała się beztrosko i radośnie. Po chwili jakaś niezauważona ręka rozpałała pod garnkiem ogień. Woda powoli zaczęła się nagrzewać i wkrótce stała się ciepła.

„Coraz lepiej! Basen jest podgrzewany!” – ucieszyła się żaba i pływała dalej.

Temperatura w garnku wzrastała. Woda stawała się coraz cieplejsza, a nawet gorąca, jak na przyzwyczajenia żaby, ale ona chwilowo nie zwracała na to uwagi. Przede wszystkim dlatego, że ciepło ją osłabiało i obniżało jej wrażliwość.

Woda stała się naprawdę gorąca, aż w końcu zawrzała. To wcale nie było przyjemne, ale żaba była już tak osłabiona, że tylko starała się przyzwyczaić i nie wykonywała już żadnych ruchów. Nic dziwnego, że nie zauważyła, kiedy się ugotowała. Nie próbowała nawet wydostać się z garnka. Gdyby chociaż na chwilę zanurzyła się w wodzie mającej pięćdziesiąt stopni Celsjusza, wyskoczyłaby z garnka jednym susem w tempie olimpijskiego rekordu i w ten sposób uratowałaby życie.

Sumienie, jeśli jest ogłupione nadmiarem bodźców zmysłowych, zasypia. Pamięć, nasycona bezużytecznymi informacjami, tępieje. Pozbawieni norm, nie mamy już niewzruszonych punktów odniesienia. Nasze ideały, przyduszone materializmem i konsumpcjonizmem, więdną i umierają. I nagle dostrzegamy, że jesteśmy „ugotowani”.

Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Duch Święty jest darem, który przychodzi do serca ludzkiego wraz z modlitwą. W modlitwie objawia się On przede wszystkim jako Dar, „przychodzi bowiem z pomocą naszej słabości”. Św. Paweł rozwija wspaniale tę myśl w Liście do Rzymian, kiedy pisze: „Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8, 26). Tak więc Duch Święty nie tylko sprawia, że się modlimy, ale prowadzi nas wewnętrznie na modlitwie, uzupełniając naszą nieumiejętność modlenia się. Jest On obecny w naszej modlitwie i nadaje ludzkiej czynności modlenia się Boski wymiar” (św. Jan Paweł II).